

Prawdziwi piraci z Karaibów: Aye aye, captain!

7 kwietnia 2021

Niedawno na jednej z platform streamingowych pojawił się serial dokumentalny, opowiadający o losach piratów z Karaibów. Awanturnicze przygody, bezpardonowe grabieże, a do tego często szczytne cele i ideały – to w skrócie obraz, jaki możemy zobaczyć na ekranie. Jak naprawdę wyglądała piracka rzeczywistość?



Początków piractwa można doszukiwać się już w starożytności. Pierwsze rozboje na morzach pojawiały się wraz ze wzrostem popularności wykorzystywania szlaków morskich do celów wędrówek, komunikacji czy przewozu towarów. Początkowo osoby podejmujące się pirackiego procederu określano mianem lejstes, a więc łupieżcy dokonującego grabieży czy napaści na statki morskie. Z czasem – ok. IV – III w. p.n.e. – pojawiło się greckie określenie peiratēs, oznaczające zbójnika napadającego na morzu. To właśnie wyrażenie zostało przejęte przez łacinę i za jej sprawą przeniknęło do większości języków europejskich. Ze zjawiskiem piractwa w różnym stopniu i z różną częstotliwością zmagaly się niemal wszystkie starożytne

państwa. Wraz z upływem czasu przybierało ono też różne formy. W klasycznej Grecji mianem pirata określano niemal każdego, kto napadał na statki morskie. W okresie hellenistycznym piratów utożsamiano głównie z najemnikami. Do czasów średniowiecza piractwem zajmowały się także ludy Normanów, Wandalów, Wizygotów, zaś nasilający się konflikt między chrześcijaństwem a światem muzułmańskim doprowadził do rozkwitu piractwa w rejonie Zatoki Perskiej.

Piraci z Karaibów: kaprowie, korsarze, bukanierzy

Niewątpliwie istotną rolę w rozwoju piractwa odegrało kaperstwo bądź korsarstwo. Pojęcia te są co do zasady bliskoznaczne, przy czym pierwsze odnosi się do działalności na Morzu Bałtyckim i Morzu Północnym, drugie zaś do rejonu Morza Śródziemnego. W odróżnieniu od pirata dokonującego rozboju z własnej inicjatywy i na własny rachunek, kaper był „zatrudniany” przez rząd danego państwa i dokonywał grabieży morskich w służbie mocodawcy, który zapewniał mu w zamian ochronę prawną. Początkowo dochodziło do tego w trakcie wojen – monarchowie, pomniejsi władcy a nawet miasta portowe cechujące się większą autonomią, wynajmowały kaprów, aby ci łupili statki i w ten sposób osłabiali flotę nieprzyjaciela. Podstawę tejże umowy stanowiły tzw. listy kaperskie, upoważniające ich posiadaczy do atakowania i łupienia wrogich statków, w zamian za konkretną część zdobycznych łupów, proporcjonalną do wkładu własnego kapra w morskie wyprawy. Początkowo układ ten wydawał się korzystny dla obu stron. Z biegiem czasu kaprowie zaczęli jednak działać coraz bardziej samodzielnie i zachowywali dla siebie zdobyty łup. Dlatego też władcy przestali korzystać z ich usług – przykładowo w 1603 r. król Anglii Jakub I zdecydował się na unieważnienie wszystkich listów kaperskich. Ostatecznie korsarstwo zostało zakazane w 1856 r. w deklaracji paryskiej. Miejsce kaperów zajęli wówczas bukanierzy. Kim oni byli?

Zwani inaczej filibustierami, stanowili grupę zbiegłych marynarzy i zbiegów pochodzenia angielskiego, francuskiego i holenderskiego, zamieszkującą od przełomu XVI i XVII w. obszar Wielkich Antyli. Zorganizowani w Bractwo Wybrzeża, początkowo działali głównie na lądzie, zajmując się połowem ryb czy polowaniem na dziczyznę. Z czasem – ok. 1630 r. – przenieśli się jednak na morze i zaczęli napadać na hiszpańskie statki, sprzymierzając się nierzadko z siłami Anglii, Francji i Holandii, które zainteresowane były umocnieniem swojej obecności na Karaibach. Kiedy udało im się to osiągnąć, bukanierzy stali się dla nich zbędni i zaczęli być zwalczani przez wszystkie państwa. To też spowodowało, że ze swoich pierwotnych siedzib – na wyspie Tortuga i w Port Royal na Jamajce – przenieśli się na wyspę New Providence na Bahamach, zakładając główną bazę w miejscowości Nassau. Zorganizowana działalność flot wojennych spowodowała jednak, że aktywność bukanierów stopniowo wygasła – za ich ostatnią wyprawę uznaje się atak na Cartagenę w 1697 r.

Na tym jednak historia piractwa się nie skończyła. Wkrótce nastał bowiem rok 1701, a wraz z nim wojna o sukcesję hiszpańską. Ponieważ połączona flota francusko-hiszpańska była dla Brytyjczyków zbyt silna, ponownie zwrócili się oni ku korsarzom, ogłaszając dlań amnestię oraz wydając pokaźną liczbę listów kaperskich. W ślad za nimi poszły także i pozostałe strony konfliktu. Ostatecznie kres szeroko zakrojonej działalności pirackiej położył dawny korsarz w służbie brytyjskiej, gubernator Bahamów Woodes Rogers, likwidując piracką kryjówkę w Nassau w 1718 roku. Jego działania sprawiły, że większość piratów poddała się amnestii lub opuściła New Providence, przenosząc się na Madagaskar.

Piraci z Karaibów: romantyczni awanturnicy czy bezwzględni

Łupieżcy?

Wizerunek piratów z Karaibów, jaki znamy z filmowych produkcji, jest w zasadzie jednoznaczny. Odważni bohaterowie wyznający wolność, równość (także pod względem rasowym), braterstwo, odrzucający wszelkie zasady czy konwenanse, napadający co prawda na statki i dokonujący grabieży, ale budzący przy tym wciąż większą sympatię od bogatych i bezdusznych arystokratów. Piratów wyłaniających się z tak stworzonego obrazu praktycznie nie da się nie lubić. Okazuje się jednak, że w wielu przypadkach rzeczywistość wyglądała zgoła inaczej. Obok napadania i plądrowania posiadłości zamożnych, niejednokrotnie zwracali się także przeciwko miejscowej biedocie. Do tego znani byli z dużego okrucieństwa. Wystarczy tu przywołać przykład „Króla Piratów” – Henry’ego Morgana, słynącego z niekonwencjonalnych metod rabunków. Jedną z nich było traktowanie pojmanych mnichów czy zakonnic jako żywych tarcz, bądź też zmuszanie ich do ogromnego wysiłku fizycznego.

Równie nieciekawie wyglądała sprawa równości rasowej. O ile w wielu produkcjach natknąć się można na czarnoskórych piratów noszących broń i traktowanych jak reszta załogi, o tyle rzeczywistość najczęściej przeczyła takiemu obrazowi. Rozbójnicy morscy w większości dzielali te same uprzedzenia co ludzie biali w świecie zachodnim, traktując czarnych niewolników jako towar, wykorzystując ich do pracy fizycznej czy jako służących. Również nieciekawie przedstawiał się los kobiet, którym przyszło stanąć na drodze bezwzględny lwom morskim. Niejednokrotnie padały one ofiarami przemocy i gwałtów, nieobce były również sytuacje przypalania ich ciał, w tym genitaliów – wszystko po to, by wydobyć od nich informacje na temat kosztowności oraz zastraszyć mieszkańców napadanych miejscowości i skłonić tym samym do oddania posiadanych bogactw. Najlepszym przykładem tak bezwzględnego zachowania piratów była wyprawa do Portobello z 1668 r. pod wodzą Henry’ego Morgana, stanowiąca wymowny dowód okrucieństwa i

bezwzględności morskich rozbójników.

Chociaż na ekranie przedstawiane to bywa różnie, środowisko piratów było na wskroś męskie. Jeżeli jakimś sposobem na pokładzie rozbójników pojawiły się kobiety, musiały robić wszystko, aby ukryć swą płęć. Mimo że było to niewątpliwie ciężkie, niektórym się udało, np. Mary Read i Anne Bonny.

Pirat w przebraniu

Droga wspomnianych kobiet na pokład pirackiego statku zdecydowanie nie była usłana różami. Jeżeli chodzi o Anne Bonny, o jej życiu wiadomo w zasadzie niewiele. Z pochodzenia Irlandka, urodziła się około 1700 r. jako nieślubne dziecko prawnika Williama Cormaca i jego pokojówki Peg Bennan. Mając dziewiętnaście lat uciekła do New Providence do portu Nassau, gdzie też poznała pirata Jacka Rackhmana, zwanego „Calico Jackiem”. Parę szybko połączył płomienny romans, a wkrótce – także wspólny piracki los. W 1719 r. ukradli statek William i wyruszyli razem w morze. Pojawienie się kobiety na pokładzie pirackiego statku było niewątpliwie niecodziennym zdarzeniem. Wkrótce okazało się jednak, że Bonny nie jest jedyną przedstawicielką swojej płci w tym gronie. Wśród załogi, przebrana za mężczyznę, znajdowała się także Mary Read.

Angielska piratka, znana również pod męskim imieniem Mark Read, urodziła się pod koniec XVII w. w Londynie. Jej dzieciństwo także nie należało do najłatwiejszych. Zanim przyszła na świat, zmarł jej ojciec, kiedy była młoda także brat. Ponieważ w tamtych czasach majątek mogli dziedziczyć jedynie mężczyźni, by uniknąć biedy matka Mary przebrała córkę za chłopca. W ten też sposób przyszła piratka pracowała początkowo jako posłaniec, z czasem zaciągnęła się do armii brytyjskiej sprzymierzonej z siłami holenderskimi przeciwko Francuzom. W wojsku kobieta zakochała się w jednym z żołnierzy – dopiero wówczas wyjawiała swoją prawdziwą płęć i wyszła za niego za mąż. Małżeństwo nie potrwalo długo – gdy w

1717 r. ukochany Mary zmarł, ta postanowiła znowu przebrać się za mężczyznę. Wróciła do wojska i zaciągnęła się na statek płynący do Indii Zachodnich – dokładnie ten, który został zaatakowany przez Jacka Rackhama i jego wybrankę. Read wkrótce ujawniła swoją płeć i załoga zaakceptowała drugą kobietę na pokładzie. Jej dalsze losy związane były bezpośrednio z „Calico Jackiem”. Jej kariera piracka nie potrwiała jednak długo – w 1720 r. gubernator Bahamów wysłał za grupą list gończy i piraci zostali zaatakowani. Jacka Rackhama postawiono przed sądem i skazano za piractwo na powieszenie. Kobiety zdołały jednak uniknąć kary – złagodzono im wyrok ze względu na fakt, iż były w ciąży.

Anne Bonny i Mary Read to niewątpliwie jedne z bardziej znanych kobiet-piratów w historii. Pomimo męskiej dominacji w tej grupie, nie były jednak jedyne. Prawdziwa królowa piratek – Ching Shih – żyła jednak nieco później na odległych morzach Dalekiego Wschodu...

Autorstwo: Natalia Pochroń

Ilustracja: [dimitrisvetsikas1969](#) (CC0)

Źródło: [Histmag.org](#)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](#)

Bibliografia

1. Bartosiewicz A., „Charles Vane i złota era piractwa”, [w:] „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, 96, 2016.
2. Esquemeling J., „Bukanierzy amerykańscy”, tłum. Antoni Strzelbicki, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1972.
3. Ostromęcki P., „Hollywood i cukierkowi piraci. Ci prawdziwi budziliby tylko odrazę”, [w:] [dorzeczy.pl](#), [dostęp: 31.03.2021 r.], <https://dorzeczy.pl/historia/134437/1/piraci-w-filmie-i-w-rzeczywistosci-prawdziwa-historia-piractwa.html>.

4. Panacheda M., „Piractwo morskie w ujęciu retrospektywnym, pojęciowo-prawnym oraz współczesnym”, „Zeszyty Naukowe Ruchu Studenckiego”, nr 1 (2015).

5. Reichert R., „Z dziejów Jamajki w XV-XVIII w.”, „Przegląd Nauk Historycznych”, nr 2, r. 11, 2012.